

Agnieszka CZECHOWICZ

## „RZECZY LUDZKICH SIEWKA” O przypadku w „Syllorezie” Wacława Potockiego

*W argumentacji Potockiego człowiek sam jest wихrem i źródłem zamętu – „zawieruchy” – w świecie. Popychany przez własny niepokój, niepokoi całe stworzenie, wprowadza niezgodę i wywołuje wojny. W ujęciu tym umysł, który odróżniał człowieczą naturę od natury zwierząt kierujących się instynktami i dzięki któremu człowiek miał zwyciężać podstępny fortuny, staje się w istocie nie tylko główną przyczyną jej ataków, ale wręcz źródłem chaosu całego świata.*

Tak oto dokonuje się znamienity cud zrzędzenia losu,  
kiedy przez wiedzącego dzieją się rzeczy,  
które niewiedzącego wprawiają w osłupienie<sup>1</sup>.

Boecjusz

Słowo „siewka” w wiekach szesnastym i siedemnastym oznaczało, jak można przeczytać w *Słowniku etymologicznym* Aleksandra Brücknera, grę w kostki (kości), a stąd przenośnie stało się imieniem wszelkiej zmienności, niepewności losu i obrotów spraw ludzkich, niestateczności i nieprzewidywalności odmian szczęścia<sup>2</sup>, w końcu też i samej kostki do gry – jak łacińskie słowo „alea”, oznaczające zarówno wyrzucany przez hazardzistę sześcian, jak i sam hazard, los szczęścia, ryzyko, niepewne przedsięwzięcie<sup>3</sup>. „Ach, obłudna na świecie obojętnym siewka!”<sup>4</sup> – skarży się w przekładzie Wacława Potockiego Argenida, sycylijska królewna, bohaterka romansu Johna Barclaya, narzekając na przewrotność fortuny, która, choć z początku obdarzyła ją cennymi darami – urodą, dziedzictwem tronu i przyjaźnią miłego jej kawalera – przywileje te wkrótce uczyniła zarówno dla prywatnego życia panny, jak i całego królestwa Sycylii narzędziem udreki i potencjalnej katastrofy<sup>5</sup>. „Obo-

<sup>1</sup> B o e c j u s z, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, tłum. i oprac. G. Kurylewicz, M. Antczak, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2006, s. 106.

<sup>2</sup> Por. hasło „Siać”, w: A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1927, t. 2, s. 487.

<sup>3</sup> Por. hasło „Alea”, w: *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, t. 1, s. 135.

<sup>4</sup> W. P o t o c k i, *Argenida, którą Jan Barklajus po łacinie napisał...*, Kolegium OO. Scholarum Piarum, Warszawa 1697, s. 283.

<sup>5</sup> Na temat kojarzenia w kulturze wczesnonowoczesnej aktywności fortuny z grą w kostki por. J. S o k o l s k i, *Bogini – pojęcie – demon. Fortuna w dziełach autorów staropolskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996, s. 100-108.

jętny świat” ze skargi Argenidy – jednej z wielu podobnie próbowanych przez los romansowych heroin – nie oznacza bezdusznej rzeczywistości, nieczulej na nieszczęścia protagonistów awanturnych fabuł. Współczesne wyczucie znaczenia przymiotnika „obojętny” jest zupełnie nietożsame z szesnastowiecznym i siedemnastowiecznym rozumieniem tego słowa. W okresie wczesnonowoczesnym oznaczało ono bowiem – w tym akurat kontekście – rzecz niepewną, wątpliwą, dwuznaczną, kryjącą w sobie możliwość nagłej odmiany, poddającą się w równym stopniu dwóm przeciwstawnym wykładniom<sup>6</sup>. „Obojętny świat” to nazwa tego samego zjawiska, na które Petrarca poszukiwał skutecznego leku w *De remediis utriusque fortunae*<sup>7</sup>, i które Jan Kochanowski w zakończeniu matczynej konsolacji z *Trenu XIX* określił mianem „obojej fortuny”<sup>8</sup>. To zmienne szczęście, którego niestabilna natura wymaga od serca człowieka ciągłej czujności, nieustanna możliwość odmiany losu od powodzenia i triumfu do kryzysu i porażki, nagłego zwrotu okoliczności z pomyślnych na przeciwne oczekiwaniom. Zarówno „obojętny świat”, jak i „oboja fortuna” (łac. *utraque fortuna*) wskazują na przypadki ludzkiego życia, których obrotu nie sposób przewidzieć.

Współczesne znaczenie tego słowa mimo wszystko jednak przypomina o istotnym wymiarze natury samej o b o j ę t n e j – „tak czy owak”, „na dwoje babka wróżyła” – fortuny: nie jest ona złośliwym demonem, wcale nie jest podstępna i nie ma upodobania w wymierzaniu ciosów; nie czerpie satysfakcji z ludzenia swoich ofiar zwodniczymi nadziejami i chwilowymi sukcesami, tak realnymi jak bańka mydlana. Jest niczym więcej, jak tylko nieprzeniknionym dla umysłu człowieka prawem konsekwencji, wyprowadzającym z trudnych do wyśledzenia przyczyn ich równie niełatwe do przewidzenia skutki.

„Siewka” – wyraz odznaczający się w słowniku Wacława Potockiego zauważalną frekwencją<sup>9</sup> – będąc emblematem nieprzewidywalności, została przez poetę wykorzystana w roli symbolicznego podsumowania drugiego z jego obszernych romansów (choć kolejność tę tylko się domniemywa<sup>10</sup>), czyli *Syloreta*, stanowiącego przedmiot niniejszego studium.

<sup>6</sup> Por. hasło „Obojętny”, w: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa i in., t. 19, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1990, s. 295n.

<sup>7</sup> Zob. F. P e t r a r c a, *De remediis utriusque fortunae*, Bernardinus de Misintis et Caesar Parmensis, Cremona 1492.

<sup>8</sup> J. K o c h a n o w s k i, *Tren XIX – albo sen*, w. 154, w: tenże, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980, s. 580.

<sup>9</sup> Przykładowe zaledwie i wybiórcze (głównie na podstawie jednego tylko zbioru poetyckiego – *Moraliiów*) zestawienie sporządził Aleksander Brückner (por. A. B r ü c k n e r, *Język Wacława Potockiego. Przyczynek do historii języka polskiego*, Akademia Umiejętności, Kraków 1900, s. 128).

<sup>10</sup> Prawdopodobnie *Syloret* jest w sensie chronologicznym drugim tak obszernym romansem Potockiego po pierwszej redakcji *Argenidy*, datowanej na lata sześćdziesiąte siedemnastego wieku. Terminus ante quem ukończenia poematu, przypadający najprawdopodobniej rok 1681, udało

Poemat ten ma wzorcowo skomplikowaną fabułę, ukazującą pełną niespodzianek i nieprzewidywanych zdarzeń historię rodziny tytułowego bohatera. Jest romansem pomyślanym jako „saga” rodzinna i jego oktawy wypełniają dzieje trzech pokoleń – Syloreta, jego trojga dzieci i jedyne go wnuka. Pomysł na pierwszą część tej historii Potocki zaczerpnął – co wykazał niegdyś Wincenty Ogrodziński – z dziesiątej księgi *Metamorfoz* Apulejusza<sup>11</sup>. Oto bohater tytułowy, senator miasta Rodos, po powtórny ożenku w późnych latach swego życia, stał się w krótkim czasie celem całej serii nieszczęść, które doprowadziły do ostatecznej, jak można by sądzić, ruiny jego domu. Znużona, szukająca okazji do zdrady, ale także, co narrator wyraźnie sugeruje, zaniedbywana żona Syloreta, zapragnęła pod nieobecność męża uwieść jego najstarszego syna a swego pasierba Dauleta. Gdy plan się nie powiódł, wzgardzona macocha postanowiła otruć niedoszłego kochanka. Ten zamysł również spełził na niczym, gdyż Daulet przezornie zdażył już wyjechać z miasta, a przygotowane staraniem macochy zatrute przysmaki zjadł przypadkiem jej rodzony syn, Ksyfil. W liście do męża winowajczyni swoją zbrodnią obarczyła więc pasierba, oskarżając go przed ojcem o usiłowanie gwałtu, zabójstwo młodszego brata i ucieczkę. Gdy Syloret powrócił do Rodos, zastał sprawę swego szanowanego dotąd domu w najgłębszym poniżeniu. Sprawczyńi całego skandalu spłonęła na stosie pogrzebowym. Starszy syn – domniemany truciciel brata – zniknął nie wiadomo gdzie, ciało młodszego przygotowano już do pogrzebu. Złamany nieszczęściem ojciec – ofiara fortuny – udaje się na poszukiwanie najstarszego potomka, by wymierzyć mu sprawiedliwość.

Czego nie wie Syloret, nie jest oczywiście zakryte przed czytelnikiem, który w dalszych częściach poematu śledzi sukcesy żywych i zdrowych braci – starszego Dauleta i młodszego Ksyfila (trujące zioła okazały się tylko usypiać,

---

się ustalić Dariuszowi Chemperkowi dzięki odkryciu zapożyczenia fraz pochodzących z *Syloreta* w utworze Jana Gawińskiego *Mowa ostatnia, umierającej przez miecz Jadwigi z Kolbuszowa*, w *Lublinie dekretem trybunalskim Anno 1681 pokonanej* (zob. D. C h e m p e r e k, „Syloret” *Wacława Potockiego – czas powstania, kolo literatów małopolskich*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 12(2015), s. 45-54). Na temat datowania kolejnych redakcji *Argenidy* por. L. K u k u l s k i, *Prolegomena filologiczne do twórczości Wacława Potockiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1962, s. 104-106, 116-118, 129-131.

<sup>11</sup> Zob. W. O g r o d z i ń s k i, *Przyczynki do znajomości autorów klasycznych w Polsce XVI i XVII w.*, w: *Stromata in honorem Casimiri Morawski*, Typis Universitatis Jagiellonicae, Cracoviae 1908, s. 139-147. Na temat podobieństw między początkiem romansu Potockiego (dwoma pierwszymi pieśniami) a *Fedrą* Seneki por. J. D ü r r - D u r s k i, *Przedmowa*, w: W. Potocki, *Pisma wybrane*, oprac. J. Dürr-Durski, t. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1953, s. 85. Zob. R. R u s n a k, *On Some of the Consequences of the Intertextual Entanglements of the Polish Romance Writing in the Second Half of the Seventeenth Century: The Case of Wacław Potocki's „Syloret”*, w: *Non-classical Genres: Theory and Practice*, red. J. Krauze-Karpińska, M. Piskała, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2022, s. 181-191; zob. też: E.A. J u r k o w s k a, *O „Sylorecie” Wacława Potockiego. Studia i szkice*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2016, s. 55-79.

a obudzonego chłopca wydobyto z grobowej pieczary). Młodzieńcy, nie wiedząc o sobie, zmienili tymczasem imiona, pozyskali zaufanie władców Egiptu i Armenii, osiągnęli królewskie korony, a w końcu – jak zwykle w takich razach: wskutek niezwykłego splotu okoliczności – odnaleźli się nawzajem. Ksyfil, zanim objął we władanie Armenię, zdążył się ożenić z dziedziczką Pergamonu i splotu potomka, choć jest pewien, że żadne z nich nie żyje, jako że w czasie ucieczki przed buntownikami, na wyraźną prośbę brzemienną żony, śmiertelnie (jak sądził) ciał ją mieczem, by zachować od spodziewanej hańby. Daulet z kolei odnalazł rodzoną siostrę Fascelinę (córkę pierwszej żony ojca), o której nikt nie miał pojęcia, że w dzieciństwie przeżyła zarazę. Odnalazł także w doskonałym zdrowiu żonę i syna młodszego brata. W końcu obaj królowie odnaleźli ojca, który (także pod zmienionym imieniem) został tymczasem kapłanem Jowisza i biskupem lokalnej prowincji świątynnej ze stolicą w Dodonie. Ten etap zmagania z fortuną wieńczy szczęśliwe połączenie całej rozproszonej rodziny. Syloret, pokonany niegdyś przez nieszczęście, teraz triumfuje nad losem, odzyskawszy wszystkie dzieci. Odzyskał je „z lichwą”, jak sam o tym powie: synów zdobiją królewskie korony, córkę – godność kapłanki i ksieni klasztoru Diany.

Trzeci wreszcie i ostatni etap opowieści to ciernista droga do ożenku ostatniej odrośli rodu Syloreta, czyli Ksyfilowego syna Eumenesa – jedyne, który może przedłużyć ród dziada. Syloret, odsunięty nieco w cień toczących się wydarzeń, których centrum stanowią matrymonialne perypetie jego wnuka, nie przestaje być głównym bohaterem tej historii. Fortuna bowiem, choć wydawała się przez chwilę pokonana stałością Jowiszowego biskupa, nie przestaje zagrażać pomyślności jego rodu. Wznawia więc swoje igrzysko natychmiast, gdy tylko okazuje się, że bohater sam nieroztropnie wystawił na próbę stałość swojej wolności. Uczynił to zaś, pozwalając najbliższemu namówić się na dłuższy pobyt w gronie rodzinnym i miast wracać w klasztorne zacisze, zaczął radować się darami losu.

To właśnie tę historię autor zwięźle określił mianem „siewki rzeczy ludzkich” w wierszu dedykacyjnym dołączonym do utworu około dekady po jego napisaniu (lub jeszcze później, zważywszy, że dokładnej daty ukończenia dzieła nie znamy), kiedy to postanowił darować go swojej świeżo owdowiałej synowej, Aleksandrze z Rościszewskich. Losy protagonisty zamknął w następujących słowach:

W ojcu, który dwu synów, trzecią stracił dziewczę,  
Tyleż miawszy sam, niosę-ć rzeczy ludzkich siewkę.  
Jedno z tych już na marach, już widział bez duszy,  
Dwoje dzieci fortuna tak mu zawieruszy,  
Że ich zgoła opłacze; aż z obrotów tyla  
Taż go fortuna, królmi oddawszy, posila.

Ja-ć z fortuną nic nie mam, inszym puszczam kolej,  
Wszystko grzechom przyznaję swym a Bożej wolej.  
Jednak miarę nadzieją mocną biorę na się,  
Że swe królmi powitam dzieci w krótkim czasie.  
Tamte korony spadły, jeśli były w rzeczy,  
W tych wiernych swych Pan Jezus wiecznie ubezpieczy<sup>12</sup>.

W lekturze przytoczonego fragmentu temat fortuny jako siły sprawczej w historii życia tytułowego bohatera wysuwa się na pierwszy plan. Sam ojciec – zrazu niefortunny, następnie szczęśliwy – wydaje się zaledwie biernym obiektem w rozgrywce losu, który uniża go lub wywyższa, nie kierując się w tych poczynaniach najwyraźniej żadną logiką oprócz logiki własnej odmiennej natury. Poeta, porównując fikcyjne dzieje Syloreta z własnym doświadczeniem utraty trojga dzieci, nie tylko przeprowadza analogię między wypadkami obu biografii – tej fabularnej i tej prawdziwej – ale też zestawia ze sobą dwa odmienne spojrzenia na przyczyny tego, co się wydarzyło w historii obu rodzin. Dzieje Syloreta to, jak głosi tytuł poematu, „starodawna z różnych greckich i łacińskich pisarzy wyjęta [...] historyja”, która została osadzona w nieokreślonej czasowo starożytności, świecie umownym, którego aktorami drugiego planu są zarówno żyjący na przełomie czwartego i trzeciego wieku przed Chrystusem król macedoński Demetriusz Poliorketes i Lizymach, władca Pergamonu, jak i tworzący około sześciuset lat później gnostyk syryjski Bardesanes czy panująca w trzecim wieku królowa Palmyry Zenobia. Zdarzenia, które rozgrywają się w scenerii naśladowanej „greckich i łacińskich pisarzy”, poeta opisuje według kategorii i pojęć rozwiniętych na gruncie greckiej i łacińskiej kultury, stąd też w zawartym w wierszu dedykacyjnym mikro streszczeniu Syloretowych perypetii centralne miejsce przyznano kapryśnej fortunie, nie zaś Bożej opatrności.

<sup>12</sup> W. P o t o c k i, *Mojej Wielce M[iło]ściwej Pani i jedynie kochanej synowej [...] przy posłaniu „Syloreta”*, w: tenże, *Moralia albo rzeczy do obyczajów, nauk i przestrog w każdym stanie żywota ludzkiego...*, rękopis, Biblioteka Narodowa, sygn. 3049 III, k. 695r-v (<https://polona.pl/item/moralia,MTk0NzI2OQ/696/#info:metadata>). Ze względu na błędy obecne w wersji drukowanej (zob. t e n z e, *Dziela*, t. 3, *Moralia i inne utwory z lat 1688-1696*, oprac. L. Kukulski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987, s. 373-376) cytaty z wiersza dedykacyjnego podaję za autografem Potockiego. Także lekcja kluczowego dla mnie wersu wiersza („tyleż miawszy sam, niosę-ć rzeczy ludzkich siewkę”) została przekazana błędnie w transkrypcji zamieszczonej w trzecim tomie wydania *Dzieł* Potockiego w opracowaniu Leszka Kukulskiego i przyjęła postać: „tyleż miawszy sam, niosę-ć rzeczy ludzkich śpiewkę” (zob. t e n z e, dz. cyt., s. 374, w. 48). „Śpiewkę” Potockiego (obecną niezmiennie zarówno w pierwszej, jak i w drugiej redakcji wiersza przy posłaniu *Syloreta*) chochlik drukarski (być może) zmienił tu w „śpiewkę”, której Potocki nigdy nie ułożył. Tę fałszywą „śpiewkę” zdarzało się powtarzać po trzytomowych *Dziela*ch także późniejszym badaczom *Syloreta*, którzy, choć powoływali się, jak Kukulski, na autograf poety z Łużnej, miast sprawdzić go uważnie, zaufali raczej autorytetowi wydawcy, powielając i utrwalając pomyłkę transkrypcji sygnowaną jego nazwiskiem.

Ten punkt widzenia na kwestię przyczyny gwałtownych odmian ludzkiego życia zmienia się jednak, gdy od opisu fikcji poeta przechodzi do osądu wydarzeń naznaczających jego własną historię. I tu analogia się kończy. W konfrontacji z rzeczywistością śmierci najbliższych mity kulturowe tracą swoją wagę i pogańska fortuna, będąca zaledwie personifikacją ludzkiej niemożności przewidywania, ustępuje pojęciom należącym do tradycji chrześcijańskiej, która odejmuje przypadkowi władzę nad losem i poszukuje racji przenikającej jego zmienność („ja-ć z fortuną nic nie mam, inszym puszczam kolej, / wszystko grzechom przyznaję swym a Bożej wolej”). Boskie wyroki regulujące bieg spraw ziemskich i dopuszczające bolesne doświadczenia w konsekwencji popełnionych przez człowieka grzechów ukazywane są przez autora poematu jako istotna siła działająca w świecie pozaromansowym. W świecie tym, w którym nie działa fabularne prawo anagnorezy, nadziei na odzyskanie utraconych bliskich nie pokłada się w możliwości posiadania błędnych informacji co do ich śmierci (tak jak ograniczona bywa wiedza protagonistów fikcji), ale w obietnicy eschatologicznej scalającej curriculum życia nadzieją ostatecznego triumfu („tamte korony spadły, jeśli były w rzeczy, / w tych wiernych swych Pan Jezus wiecznie ubezpieczy”).

Tak zdecydowane w dedykacji *Syloreta* rozdzielenie obu perspektyw – tej, w której obroty rzeczy ziemskich są prerogatywą fortuny, i tej, w której poddaje się je pod władzę Opatrzności – nie występuje jednak w samym poemacie. Wręcz przeciwnie – już na samym jego początku narrator wyraźnie podkreśla, że zapasy, jakie człowiek toczy z przeciwnościami losu, nie uchodzą Boskiej uwagi, co więcej – są w istocie miłym Bogu widowiskiem i jednocześnie próbą, której Stwórca poddaje zwykle tylko mężnych, aby wybadać ich wytrwałość:

Nagi człek nie ma kłów, pazurów, rogu,  
 Nie trzeba nam lwów, żubrów i niedźwiedzi,  
 [...]
 Wždy wdzięczny widok prezentuje Bogu,  
 Kiedy na śliskiej świata gołoledzi  
 Z sroższą nad smoki, bo serce łakomie  
 Wydziera z piersi, fortuną się łomie.

Ten znowu Jego oku się przeciwi,  
 Kto zaraz płacze, narzeka i biada,  
 Ledwie nań palec fortuna zakrzywi,  
 Co prędzej śmierci pragnie, w rozpacz wpada.  
 I niech się temu nikt mądry nie dziwi,  
 Że rzadko takich niewieściuchów bada:  
 Gardzi nimi Bóg i bez wszelkiej próby  
 bydlęcą śmiercią zalegają groby<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> T e n ż e, *Syloret albo prawdziwy obraz nieosłabionego najdotkliwszymi przeciwnościami męstwa i uszczęśliwionej w poddawaniu się Boskim wyrokom ufności [...] w rymie polskim żywyszmi*

Obraz zmagania z fortuną jako widowiska-spektaklu powraca także w zakończeniu poematu. „Tu koniec sceny”<sup>14</sup> – ogłasza podmiot autorski w pierwszej z finalnych oktaw dzieła. Oprócz topiki teatralnej w wieńczącej utwór refleksji, rozciągającej się na siedem ostatnich strof, powraca, także pomyślane jako wyraźne nawiązanie do analogicznej komparacji przeprowadzonej w początku utworu, porównanie człowieka i zwierząt, bardzo jednak odmienne od inicjalnego, w zasadzie odwracające jego sens. Początkowe oktawy *Syloreta* ukazywały pozornie bezbronnego człowieka na tle stworzeń wyposażonych przez naturę w kły, pazury i rogi, uzbrojonego jednak – w przeciwieństwie do nich – w rozum przewyższający cały ten animalny arsenał:

W rozumie człek ma pazury i zęby  
Przeciwno zwierdom i bestjom srogiem:  
Niechaj śmierć, jak lew, straszne jeży kłęby,  
Niechaj potrząsa diabeł, jak żubr, rogiem,  
Niech nań żal, ból, strach śmiertelne otręby  
Jako straszny smok pełnym sypie stogiem –  
Wszystkiemu rozum ostrożny dogodzi:  
Jedno zwycięża, drugiemu uchodzi<sup>15</sup>.

Ten humanistyczny topos, będący pochwałą ingenium jako władzy mającej kluczowe znaczenie dla koncepcji godności człowieka, w zakończeniu poematu zostaje przenicowany w duchu refleksji de miseria conditionis humanae<sup>16</sup>:

Co morzu wichur, to fortuna światu,  
Ale każdy człek sam sobie Eolem:  
Nigdy pokoju rozum nasz nie ma tu,  
Zawsze się trzęsie – i wodą, i polem.  
Nie ma wytchnienia od żądze kieratu:  
Chłop chce szlachcicem, szlachcic chce być krolem;  
Któryż z pokojem król na tronie siedzi?  
Solą są w oczu każdemu sąsiedzi.  
[...]

*kolorami odnowiony*, [b.m.w.] 1764, cz. 1, s. 2 (<https://polona.pl/item/syloret-albo-prawdziwy-obraz-nie-oslabionego-naydotkliwszemi-przeciwnosciami-mestwa-y,MTMxODE4NzQ2/1/#info:meta-data>). Lekcje skolajonowano z rękopisem (zob. t e n ż e, *Syloret albo prawdziwy abrys po ciężkim straconych synów żalu im niespodziewańskiego, tym większego smutnego ojca wesela. Starodawna, z różnych greckich i łacińskich pisarzy wyjęta i polskim stylem nowo podana historyja*, rękopis, Ossolineum, sygn. 40/II (<https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=5443>)).

<sup>14</sup> T e n ż e, *Syloret albo prawdziwy obraz nieoslabionego najdotkliwszymi przeciwnościami męstwa i uszczęśliwionej w poddawaniu się Boskim wyrokom ufności...*, cz. 15, s. 522

<sup>15</sup> Tamże, cz. 1, s. 3.

<sup>16</sup> Na temat toposów humanistycznej refleksji o godności i nędzy człowieka por. J. C z e r k a w s k i, *Humanizm i scholastyka. Studia z dziejów kultury filozoficznej w Polsce w XVI i XVII wieku*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1992, s. 33-95.

A czemuż zwierzę, że nie ma rozumu,  
Wedle natury żyje sobie saméj,  
Nie zna z człowiekiem tego morza szumu?  
Nie wie lis nigdzie oprócz swojej jamy,  
Nie potrzebuje wojsk ani sług tłumu;  
Dość myszy strawą, dość jej szatą – szlamy.  
Sam człowiek (albo w nim rozumna dusza),  
Sobie i zwierzom morze świata wzrusza.

Sam tylko jeden jego bywszy flisem,  
Kołnierza albo szukając opuchy,  
Nie da wysiedzieć rysiovi się z lisem,  
I im, i sobie czyniąc zawieruchy:  
Sobie, gdy musi odziewać kirysem,  
Tamtym, że muszą uciekać z kozuchy.  
Żadnego z nami nie mogąc mieć miru,  
We dnie śpią, w nocy wychodzą do żyru<sup>17</sup>.

Z humanistycznego dyskursu głoszącego pochwałę siły rozumu, którego ster – jak pisał Petrarca w *De remediis utriusque fortunae* – miałby czynić człowieka zdolnym do spokojnej przeprawy przez wzburzone morze świata, Potocki wybiera w zakończeniu *Syloreta* tony pesymistyczne, dokonując niejako obrazowej amplifikacji słów poety z Wokluzy: „Homo ipse, terrestrium dux et rector animantium, qui rationis gubernaculo solus hoc iter vitae et hoc mare tumidum turmidumque tranquille agere posse videretur, quam continua lite agitur, non modo cum aliis, sed secum”<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> P o t o c k i, *Syloret albo prawdziwy obraz nieosłabionego najdotkliwsiymi przeciwnościami męstwa i uszczęśliwionej w poddawaniu się Boskim wyrokom ufności...*, cz. 15, s. 522n.

Strofy te pobrzmiwają także echem rozdziału trzydziestego szóstego księgi trzeciej niezwykle popularnej w Europie wczesnonowożytnej apokryficznej biografii Marka Aureliusza *Horologium principum*, pióra hiszpańskiego franciszkanina Antonia de Guevary. Rozdział ten w spisie rzeczy nosi tytuł: „Miseriae humanae cum praerogativis animantium collatio” [„Zestawienie nędzy człowieczej z przywilejami zwierząt”] (t e n ż e, *Mojej Wielce M[iloś]ciwej Pani i jedynie kochanej synowej [...] przy posłaniu „Syloreta”*, k. g3v; por. A. d e G u e v a r a, *Horologium principum, seu de vita M[arci] Aurelii Imp[eratoris] libri III [...]. Editio novissima acuta [et] correctae*, Burchardum Kuikium, Cracoviae 1615, s. 591-597. Dzieło oryginalnie napisane w języku kastyljskim drukowane było w Polsce w łacińskim przekładzie Johanna Wanknela, a w połowie wieku osiemnastego doczekało się także przekładu polskiego (zob. t e n ż e, *Zegar monarchów z życia M. Aureliusza cesarza rzymskiego [...] przez urodzonego Antoniego Feliksa Roszkowskiego polskim tłumaczony językiem*, M.W. Presser, Leszno 1751). W przekładzie polskim rozdział, który mógł stanowić inspirację dla Potockiego, nosi tytuł „Życia ludzkiego kondycją równając autor z bydłą naturą, daleko gorszą pokazał aniżeli przyrodzenia zwierzęce” (tamże, s. 547-552).

<sup>18</sup> „Sam człowiek, władca ziemi i rządcą istot żywych, który za pomocą steru rozumu jako jedyny zdawał się być zdolny przeprować się spokojnie przez tę drogę życia i przez to wzburzone i wzburzone morze, ileż prowadzi ciągłych sporów, nie tylko z drugimi, ale z samym sobą”. F. P e t r a c a, *De remediis utriusque fortunae*, Bernardinus de Misintis et Caesar Parmensis, Cre-



W argumentacji Potockiego człowiek sam jest wichrem i źródłem zamętu – „zawieruchy” – w świecie. Popychany przez własny niepokój, niepokoi całe stworzenie, wprowadza niezgodę i wywołuje wojny. W ujęciu tym umysł, który odróżniał człowieczą naturę od natury zwierząt kierujących się instynktami i dzięki któremu człowiek miał zwyciężać podstępny fortuny, staje się w istocie nie tylko główną przyczyną jej ataków, ale wręcz źródłem chaosu całego świata. „Inne stworzenia zadowolają się tym, co mają z natury – powiada Pani Filozofia w *De consolatione philosophiae* Boecjusza – lecz wy, ludzie, umysłem Bogu podobni, stroicie swoją naturę, tak przecież wspaniałą, niższymi rzeczami [...]. Natura człowieka jest taka, że jest lepszy od innych stworzeń, tylko jeżeli siebie poznaje, jeśli zaś przestaje wiedzieć, kim jest, schodzi niżej niż dzikie zwierzęta”<sup>19</sup>. Podążając ścieżkami refleksji Boecjusza, właśnie w rozumie zaciemnionym przez liczne pożądanja, choć danym ludziom po to, by rozpoznawali prawdziwe dobro i odróżniali prawdę od złudzenia, poeta odnajduje siedlisko niepokoju duszy, popychającego wolę do osiągania dóbr pozornych, sprowadzających w konsekwencji na ścigających je coraz to nowe komplikacje, których „rozum głupi” nigdy nie jest w stanie przewidzieć w swoich kalkulacjach.

Prawo tych nieprzeniknionych dla umysłu konsekwencji stanowi – jak pokazuje w *De consolatione philosophiae* Boecjusz – pochodną właściwej ludzkiemu poznaniu procesualnej, czasowej percepcji rzeczywistości. Jest Boską opatrnością oglądaną z ludzkiej perspektywy: „Tenże plan oglądany w czystym, najwyższym poznaniu Boskim nazywa się opatrnością [*providentia*]. Widziany zaś z poziomu rzeczy, które wprawia w ruch i którymi zarządza, nazywa się, od czasów najdawniejszych, losem. [...] Poprzez los opatrność łączy wzajemnie wszystkie poszczególne rzeczy i wyznacza każdej jej właściwe miejsce w układzie. [...] Podobnie jak twórca, który najpierw pojmuje w umyśle formy rzeczy, którą zamierza wykonać, bierze się do pracy i stopniowo, posuwając się w czasie, wytwarza to, co wcześniej pomyślał w sposób prosty i natychmiastowy, tak samo Bóg poprzez opatrność w sposób prosty i niezmienny decyduje o tym, co ma być, a poprzez los zarządza tymi samymi rzeczami w sposób zróżnicowany i czasowy”<sup>20</sup>.

Boecjusz nie został tu przywołany przypadkowo. Wacław Potocki należy do licznej grupy poetów staropolskich, których inspirowała jego refleksja nad dialektyką losowości i Opatrzności, pozorną chaotycznością zdarzeń i przenikającym je logosem, wyprowadzającym z tego bezładu nieprzenikniony

mona 1492, k. [81v]; cyt. za: T. Kircher, *The Poet's Wisdom: The Humanists, the Church, and the Formation of Philosophy in the Early Renaissance*, Brill, Leiden 2006, s. 221. Tłum. fragm. – A.C.

<sup>19</sup> B o e c j u s z, dz. cyt., s. 51.

<sup>20</sup> Tamże, s. 103.

dla człowieka, harmonijny wzór<sup>21</sup>. Na obecność śladów lektury Boecjusza w twórczości autora *Syloreta* jako pierwszy zwrócił uwagę Jan Dürr-Durski w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku, obserwacja ta nie została jednak podjęta przez kolejnych badaczy<sup>22</sup>. Dzieło *De consolatione philosophiae* zaś rzeczywiście w dużej mierze patronuje myśli ukrytej za skomplikowaną, choć romansowo błahą fabułą poematu opowiadającego o zmaganiach tytułowego bohatera i jego potomków z losem. Obecność tej inspiracji widoczna jest na dwóch poziomach utworu. Pierwszy to parafrazy lub wyraźne nawiązania do konkretnych fragmentów łacińskiego dialogu, na przykład metrum piątego z księgi pierwszej<sup>23</sup> czy rozmowy z Filozofią następującej po metrum szóstym z księgi pierwszej<sup>24</sup>. Dla ilustracji stopnia relacji między tymi nawiązaniem i Boecjuszowym pierwowzorem przytoczmy parafrazę metrum piątego:

O, wielki Boże, pod którego tronem  
Słońce promieniem gorające jarem  
I zimny księżyc z przeświecniwym gwiazd gronem,  
Dzień i noc pewnym swych godzin pomiarem,  
Raz od początku świata nakręconem,  
Niesłabiejącym aż dotąd zegarem,  
Ukazanego trzymając się toru,  
Bieżą pod rządem twojego dozoru!

Tyś źródłu ponik, tyś pokazał rzece  
Drogę, pod twoim palcem morze dycha;  
Choć się najbardziej burzy, choć się miece,  
Zamierzonego kresu nie przepycha.  
W tych ręku wicherów nieścignionych lece,  
Każdy, gdy każesz szumi i ucicha,  
W twoim przedwiecznym prawa konsystorzu  
Piszą naturze, niebu, ziemi, morzu.

<sup>21</sup> Na temat recepcji *De consolatione philosophiae* w Polsce do połowy siedemnastego wieku por. J. B e d y n i a k, „Pociecha filozofij” *Jana Alana Bardzińskiego – pierwszy polski przekład dialogu Boecjusza. Edycja krytyczna z komentarzem*, praca doktorska, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2022, s. 82-92 (<https://iblpn.ssdip.bip.gov.pl/fobjects/download/1426941/bedyniak-rozprawa-doktorska-vol-i-cz-i-ii-pdf.html>).

<sup>22</sup> Por. D ü r r - D u r s k i, dz. cyt., s. 83.

<sup>23</sup> Por. P o t o c k i, *Syloret albo prawdziwy obraz nieosłabionego najdotkliwymi przeciwnościami męstwa i uszczęśliwionej w poddawaniu się Boskim wyrokom ufności...*, cz. 4, s. 132n.

<sup>24</sup> Por. tamże, cz. 4, s. 135n. Por. tamże, cz. 2, s. 50-52. Obecną w *Sylorecie* parafrazę metrum piątego z księgi pierwszej *De consolatione philosophiae* (por. tamże, cz. 4, s. 132n.) i nawiązanie do pouczenia Pani Filozofii następującego po metrum szóstym z księgi pierwszej dzieła Boecjusza (por. tamże, cz. 4, s. 135n.) wskazałam niedawno w odrębnym artykule (por. A. C z e c h o w i c z, *Świat nakręcony. Zegar jako figura natury i obrotu spraw ludzkich w poezji Wacława Potockiego*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 16(2021) nr 1, s. 101-104). Nawiązań do dialogu Boecjusza jest w poemacie więcej, nie mają one jednak charakteru wyraźnych parafraz.

Ma każdy miesiąc swój przywilej w roku:  
Na wiosnę kwitnie, żreje owoc latem,  
Który okrężna jesień znosi w troku,  
Żeby zaś zima odpoczęła na tem.  
Wszystko to z twego zawisło wyroku,  
Co się nad rozum ludzki dzieje z światem,  
Gdzie ziemia matką, słońce rodzicielem,  
Ciepły deszcz mamką, wiatr nauczycielem.

Więc wszystko w pilnym trzymając dozorze,  
Człowieka z niego wypuściłeś całe.  
Nigdy cnotliwym po szwie się nie porze,  
Najcięższe na nich przypadają żale.  
W szczęściu bezbożny kwitnie i w honorze,  
A chociaż cnota u świata w pochwale,  
Lecz słowy tylko: wejźrawszy w naturę  
Rzeczy, mają żli nad dobrymi górę.

Nie znać najmniejszej między ludźmi sprawy:  
Często cielesna świętych twoich żądza  
W sprostą nieczystość, często w mord plugawy  
Niepostrzeżona zapalczywość wpadza.  
Często dobrego króla tyran krwawy  
Głupim faworem ludzkim z tronu spądza.  
Często niewinność ramionami zżyma,  
A cudzołożnik jawny się odyma.

Czemuż, drzew i ziół czuły opiekanie,  
Biedne po gniazdach rejestrując ptaki,  
Daleś rząd ślepej na ludzi fortunie,  
Która wzięwszy świat na wspaczne przetaki,  
Złych w złotogłowy, dobrych stroi w gunie,  
Grzechy na wybór, cnoty puszcza w braki?  
Więc, rozumnymi patrząc oczyma,  
Koniecznie grzeszy, kto tu z cnotą trzyma.

Dokądże dobrym zapłaty, złym kary  
Odkładasz, Boże? Kiedy czas pohończy  
Potrzęsa lotne lat naszych zegary,  
Następuje śmierć, która wszystko kończy.  
Cierpliwość wzdycha, ty patrzysz bez spary,  
A skoro zmoknę, cóż mi po opończy?  
Naskacze się zły po mym grobie wprzody,  
Nim zarobione dojdą go nagrody<sup>25</sup>.

<sup>25</sup> P o t o c k i, *Syloret albo prawdziwy obraz nieosłabionego najdotkliwszymi przeciwnościami męstwa i uszczęśliwionej w poddawaniu się Boskim wyrokom ufności...*, cz. 4, s. 132n.

Amplifikacja jest regułą twórczą w dokonanych przez Potockiego przekładach i parafrazach, w tym jednak przypadku poeta okazał się powściągliwy i rozmiar oryginalnego tekstu przekroczył zaledwie o osiem wersów. Zgodnie z myślą wyrażoną w *De consolatione philosophiae*, głosem jednego z bohaterów swego romansu, Syloretowego syna Dauleta, twórca narzeka, że ślepa fortuna, której Bóg zlecił rządy nad ludźmi, przesiewa rzeczy ludzkie przez opaczne sito, które zamiast zatrzymywać cnoty, a odsiewać grzechy, niczym magiczny przedmiot z jakiegoś uniwersum baśniowego czyni dokładnie na odwrót („[...] wzięwszy świat na wspancne przetaki, [...], / grzechy na wybór, cnoty puszcza w braki”).

Do paradoksów wymienianych w metrum Boecjusza, do jego skargi na przewrotność ludzkiego świata i prośby do Boga o poddanie spraw ludzkich Jego prawu, Potocki dodał wszakże nową strofę wieńczącą tę parafrazę, a wybrzmiewającą niewyczuwalnym w oryginalnym metrum tonem gorzkiej pretensji. Jego bohatera nie satysfakcjonuje rekompensata za krzywdy w postaci niepomysłnej odmiany losu złoczyńców, jeśli pozostawać ma ona tylko przedmiotem jego nadziei, komponentem wiary w Bożą sprawiedliwość, lecz nie dokonuje się na jego oczach i to wówczas, gdy sobie tego życzy pokrzywdzony. Autor *Syloreta* mierzy się w swoim dziele z problemem doświadczeń zsyłanych na sprawiedliwego i ten temat wyznacza drugi poziom oddziaływania *De consolatione philosophiae* na romans poety z Łużnej. Potockiego fascynuje konfrontacja rozumnej natury człowieka z ślepych siłami, którym Boża opatrność zezwoliła próbować i doskonalić przymioty ludzkiego ducha, zdążającego do samopoznania, osiągnięcia pełni wolności i pozyskania najwyższego dobra<sup>26</sup>.

Zaprawiona goryczą wizja biegu spraw ludzkich zawarta w parafrazie metrum piątego nie jest oczywiście ani jedyną, ani ostateczną w poemacie. Całkowicie przeciwne spojrzenie zarówno na rządy Boże we wszechświecie, jak i na człowiecze losy przedstawia odpowiedź siostry desperującego Dauleta, Fasceliny. Odpowiedź ta, za pomocą której Fascelina podtrzymuje na duchu swego brata, sama spodziewając się zresztą rychłej śmierci, to zarazem pouczenie, napomnienie i konsolacja:

Nie ślepym ludzkie nawiasem obroty  
Fortuna rządzi i barzo się mylą,  
Którzy wyjąwszy Bogu z ręki, do tój  
Niosą rząd, co jej głową stać kobylą  
(Gdy nie ma oczu) przystoi nad płoty,

<sup>26</sup> Na temat nauki moralnej zawartej w *Sylorecie* zob. też: E.A. Jurkowska, *Kreacje postaci w „Sylorecie” Wacława Potockiego – typologia bohaterów*, w: *Wzorce osobowe w dawnej literaturze i kulturze polskiej*, red. B.M. Puchalska-Dąbrowska, E.A. Jurkowska, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2018, s. 269-282.

Niż rządzić światem i być panią tyłą,  
 Żeby, komu chce i jaką chce miarka,  
 Dobrego była i złego szafarką.

Sam to sobie Bóg najwyższy zostawi,  
 Puściwszy insze wszystkie do natury,  
 Które na ziemi i na wodzie sprawi  
 Z niebem pospołu, swoje kreatury.  
 Wszystkim się inszym przyrodzenie bawi –  
 Że ziemia rodzi, deszcz spuszcza chmury;  
 Wyjąwszy z mocy przyrodzeniu człeka,  
 Sam się nim bawi, sam się nim opieka.

[...]  
 A lepiej w sercu nie może zamkniętą  
 Doświadczyć cnoty, aż zakole szydłem,  
 Dopuści wrzody od głowy do pięty  
 (Gdyż w dobrym bycie wszystko idzie z mydłem),  
 Żal, krzywdę, szkodę i różne niesmaki –  
 Stąd kto co umie poznawa i jaki.

Albo też karze, bo któż jest tak święty,  
 Żeby się nie miał w tym młynie umączyć?

[...]  
 Tak lubo kara, lubo to jest proba,  
 oboje dobrym: na zdrowie choroba.

[...]  
 Nie od ludzi nas: przez ludzi potyka  
 Od Boga, na co cklive ciało syka<sup>27</sup>.

W wypowiedzianym przez Fascelinę pocieszeniu odwraca się całkowicie perspektywa nakreślona w skardze Dauleta. Ślepa fortuna jest tak samo potężna jak końska czaszka z pustymi oczodołami strasząca na częstokole. To zaledwie kukła, która nie ma żadnej mocy sprawczej ani władzy nad losem człowieka. Ludzkie sprawy nie toczą się bezładnie, wyjęte spod wiecznych praw, a zdarzenia przeciwne zamysłem śmiertelnych tylko przez nieznamość rzeczy można poczytywać za nieszczęścia, którymi na oślepu szafuje jakaś niekontrolowana siła. Ludziom może się wprawdzie wydawać, że – jak czytamy w *De consolatione philosophiae* – „rzeczy są w zmieszaniu i chaosie, bo nie są zdolni rozpoznać w nich porządku”<sup>28</sup>, jednak w odróżnieniu od reszty stworzenia, nad którym Stwórca zlecił dozór naturze i jej prawom, to właśnie

<sup>27</sup> Potocki, *Syloret albo prawdziwy obraz nieosłabionego najdotkliwymi przeciwnościami męstwa i uszczęśliwionej w poddawaniu się Boskim wyrokom ufności...*, cz. 4, s. 135n.

<sup>28</sup> Boecjusz, dz. cyt., s. 105.

nad człowiekiem On sam, skryty za siecią przypadków, sprawuje pieczę bezpośrednią, wychowując go przez wszystkie niewygody i przeciwności życia. Dlatego w rozumieniu Fasceliny każde szczęście jest korzystne, zgodnie z pouczeniem Boecjuszowej Filozofii: „Ponieważ każda Fortuna, przychylna bądź wroga, jest zesłana albo po to, by nagrodzić lub sprawdzić ludzi dobrych, albo żeby ukarać lub poprawić ludzi złych, więc każda Fortuna jest dobra, gdyż widać jasno, że zawsze jest bądź słuszna bądź pożyteczna”<sup>29</sup>.

Jednym z głównych tematów, jakie podejmuje dialog Boecjusza, jest problem człowieka prawego doświadczającego nieszczęśliwych odmian losu<sup>30</sup>. Takich też odmian doświadczają protagoniści *Syloreta*: niewinny Daulet – prawdziwa igraszka fortuny – wszystkim znany z nieskazitelności obyczajów, następnie oskarżony o najgorsze wyuzdanie i bratobójstwo, odnajdujący utraconą w dzieciństwie siostrę i natychmiast tracący ją rzekomo bezpowrotnie; Ksyfil, młodszy syn Syloreta, zmuszony (jak sądził) zadać śmierć swej brzemiennej żonie; syn Ksyfila Eumenes, tracący raz po raz nadzieję na odnalezienie i poślubienie wybranki swojego serca; wreszcie ukochana przez niego królewna syryjska, prześladowana od kolebki przez zabójcę swego ojca, a przez swą wierność Eumenesowi nieustannie narażana na upokorzenia, utratę życia lub czci. Sam Syloret, od którego zaczyna się ta seria przewrotów, i którego ostrożna rezerwa wobec późniejszych łask fortuny punktuje całą historię niczym znaki przestankowe, po pierwszej katastrofie swego domu upada na duchu. Złamany nieszczęściem, z umysłem w stanie chaosu, nie będzie jeszcze świadom, że przypadki, które go spotkały, nie tyle wytrąciły go ze stanu równowagi ducha, ile obnażyły jej wyjściowy brak, w myśl Boecjuszowych słów: „Przecież chwiejnie musiał iść ten, kto upadł”<sup>31</sup>. Wierny sługa tego niefortunnego domu, Bomfin, stara się pocieszyć swego pana, „prosząc, żeby się z bożym zgadzał zdaniem: / kto wie, co jeszcze i dla niego chowa?”<sup>32</sup>, ale choć słowa jego pociechy były prorocze, Opatrzność bowiem w istocie chowała dla Syloreta jeszcze wiele niespodzianek, to były to także słowa o b o j ę t n e (jak każde prococtwo): można je tłumaczyć jako prognostyk pożądanej odmiany losu, lecz także jako zapowiedź przeciwną, zwiastującą wydarzenia pogłębiające upadek bohatera.

<sup>29</sup> Tamże, s. 109n.

<sup>30</sup> Por. D. S h a n z e r, *Interpreting the „Consolation”*, w: *The Cambridge Companion to Boethius*, red. J. Marenbon, Cambridge University Press, Cambridge 2009, s. 231; por. też: A. D o n a t o, *Boethius's „Consolation of Philosophy” and the Greco-Roman Consolatory Tradition*, „Traditio” 67(2012), s. 15-19; t e n ż e, *Self-Examination and Consolation in Boethius' „Consolation of Philosophy”*, „The Classical World” 106(2013) nr 3, s. 429.

<sup>31</sup> B o e c j u s z, dz. cyt., s. 27.

<sup>32</sup> P o t o c k i, *Syloret albo prawdziwy obraz nieosłabionego najdotkliwzszymi przeciwnościami męstwa i uszczęśliwionej w poddawaniu się Boskim wyrokom ufności...*, cz. 3, s. 73.

Syloret przyjmuje to napomnienie jako próbę podniesienia go na duchu i słowa nadziei, którą sam tymczasem odrzuca, nie spodziewa się bowiem poprawy losu, ale jego trwałej przeciwności, postępującej od złego ku gorszemu: „Na coś gorszego zostałem ja pono!”<sup>33</sup>. To początkowe doświadczenie klęski będące udziałem bohatera, okazuje się oczywiście – zgodnie ze strukturą fabuły romansowej – pozorne i nie ma odzwierciedlenia w faktach, jednak bohaterom romansów przystoi upadać na duchu w złej przygodzie. Objawy ich słabości wzmacniają wiarygodność fabularną i sprzyjają emocjonalnemu zaangażowaniu czytelnika w opowieść, są zatem czynnikiem zwiększającym skuteczność mimetyczną utworu. Szczęście, które przez niespodziewany bieg wypadków koryguje zamysły ludzi – komplikuje je lub udaremnia – sprawia też, że protagoniści poematu Potockiego regularnie konfrontują się z karuzelą następujących po sobie raz pomyślnych, raz przeciwnych okoliczności i zdarzeń, zgodnie z wymogami reguł gatunku. Fortuna bowiem szczególnie, bo metodycznie, dręczy właśnie bohaterów fabuł romansowych, narażanych ustawicznie przez ustaloną w późnym antyku konwencję na pozorne zdrady i ciosy losu, nagle wyniesienia i tym boleśniejsze upadki.

Pod względem konstrukcji fabularnej w romansie obowiązują reguły takie same, jak te, dzięki którym walor różnorodności, a przez to atrakcyjności, zyskuje epika heroiczna: to różnorodność zdarzeń, ich potencjał wikłania fabuły, naprzemiennosc pożądanych i niepożądanych obrotów spraw oraz ich nieprzewidywalność. Reguły te syntetycznie opisał Maciej Kazimierz Sarbiewski w refleksji na temat varietas fabuły epickiej: „Jej zasady łatwiej pokazać na przykładzie niż sformułować, na ogół jednak można powiedzieć, że sama wielka czynność powinna być różnaita i skomplikowana i nie przebiegać nigdy jednolicie, pomyślnie lub nieszczęśliwie, lecz na przemian i wtedy właśnie przybierać obrót niepomyślny, gdy wedle chwilowego układu okoliczności należałoby się spodziewać szczęśliwego rozwiązania, i odwrotnie. Tej samej normy trzeba się trzymać, malując czynności utrudniające lub wspierające. Jeśli bowiem przyjmiemy pierwszą sformułowaną powyżej zasadę, one również będą musiały udawać się lub nie udawać niespodziewanie”<sup>34</sup>.

W *Poetyce* Arystotelesa fabularne prawo perypetii i odwrócenia losu wskazywane było jako jedno z głównych narzędzi, za pomocą których autorzy tragedii – głównie odmiany tragedii zawikłanej (grec. *peplegmene*) – wyzwalały w czytelnikach i widzach litość i trwogę<sup>35</sup>. Epika romansowa dzięki temu

<sup>33</sup> Tamże, cz. 3, s. 74.

<sup>34</sup> M.K. Sarbiewski, *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer (De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus)*, tłum. M. Plezia, oprac. S. Skimina, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław 1954, s. 210.

<sup>35</sup> Por. Arystoteles, *Poetyka*, w: tenże, *Retoryka. Poetyka*, tłum. H. Podbielski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988, s. 325, 331-333, 336n. Na ten temat por. też: Sarbiewski, dz. cyt., s. 219n.

samemu prawu porusza dwie inne namiętności – nadzieję i obawę. Między nimi, jak czynnik sterujący dynamiką przemiany, działa wydarzenie ukazywane jako wypadkowa różnych czynników: zaskakującego splotu okoliczności czy nagłej komplikacji, zwanych przez autorów staropolskich „przygodą” lub „trefunkiem”. Strukturalne reguły fabuły romansu stanowią więc, podobnie jak w poemacie heroicznym, mimetyczne odwzorowanie praw „obojętnego świata” i podwójnej potencjalności szczęścia – są poetyckim naśladowaniem szczęśliwego i nieszczęśliwego losu<sup>36</sup>.

W konkretnych realizacjach literackich przyczyna nieoczekiwanej odmiany szczęścia bywa ukazywana – zgodnie z wspomnianym tu prawem niespodzianki – jako ślepy traf, przypadek czy nieprzewidziane skutki wydarzeń z przeszłości, które wkraczają nagle w sam środek bieżących wydarzeń, zakłócając ich dotychczasowy rytm. Najważniejsze w tym schemacie są dwa czynniki, biegunowo od siebie różne, między którymi zostaje rozpięte fabularne kontinuum owych przypadków, zaskoczeń i nieoczekiwanych zwrotów akcji: pierwszy z nich to niewiedza bohaterów, drugi to wszechwiedza narratora i jego pełna kontrola nad całością opowiadanej historii. Z przewidzianego w planie inwencyjnym kontinuum tego, co możliwe, choćby były to wypadki zatrważające, nieprawdopodobne lub zdumiewające, autor wybiera i układa wydarzenia w ciągu przyczynowo-skutkowym, wyposaża w swoją wiedzę narratora, ale odmawia jej bohaterom, których los dopiero się rozstrzyga, i których dzielność, czyli wewnętrzna wolność od podległości lękom oraz równowaga ducha w pomyślności, będzie poddawana próbom aż do ostatnich stron opowieści. Te dwie perspektywy – bohaterów i narratora – także jawią się więc jako rodzaj poetyckiego naśladowania – odwzorowania w strukturze narracji dwóch aspektów porządku działania wszystkich rzeczy: zmiennego i nieprzeniknionego dla człowieka, rozwijającego się w czasie pasma losu oraz porządku Bożego planu, w którym wszystkie elementy temporalne trwają ułożone odwiecznie we właściwym wzajemnym położeniu względem siebie, we wszechogarniającym, prostym widzeniu Boga<sup>37</sup>.

<sup>36</sup> Por. S a r b i e w s k i, dz. cyt., s. 220. Na temat wikłania wątków i naprzemienności zdarzeń pomyślnych i niepomyślnych jako wyznaczników gatunkowych romansu zob. T. M i c h a ł o w s k a, *Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku w Polsce. Analiza struktury gatunkowej*, w: *Problemy literatury staropolskiej. Seria I*, red. J. Pelc, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1972, s. 427-436; por. I. M a c i e j e w s k a, *Narracja w polskim romansie barokowym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2001, s. 13-15; zob. K. W i e r z b i c k a - T r w o g a, *Cechy gatunkowe romansu*, „Terminus” 21(2019) nr 2(51), s. 197-214. Z perspektywy narratologicznej powikłanie struktury fabularnej romansu analizuje Paweł Bohuszewicz (zob. P. B o h u s z e w i c z, *Gramatyka romansu. Polski romans barokowy w perspektywie narratologicznej*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2009).

<sup>37</sup> Por. B o e c j u s z, dz. cyt., s. 103-105. Na temat staropolskich obrazów relacji zachodzącej między Opatrznością a zdarzeniami losowymi zob. E. L a s o c i Ń s k a, „Cnota sama z mądrością jest



Protagonisci *Syloreta* ujawniają świadomość tej podwójnej modalności wydarzeń zachodzących w świecie – ich nieprzewidywalności i niekonsekwencji z punktu widzenia człowieka i czasu, a zarazem doskonałego ich układu z perspektywy Boskiej i wiecznej. Ten sam Daulet, który w złej przygodzie zanosił za Boecjuszem skargi na brak rządu Bożego w świecie ludzkim, udzielając wcześniej pouczeń młodszemu bratu, nie wątpił o tym, kto sprawuje istotną władzę nad przypadkami losowymi:

[...]  
 Jest szczęście, ślepo co na ludzi pada,  
 Ale też zaś jest Bóg, co szczęściem włada,  
  
 Którego skrytej nikt nie dojdzie rady.  
 On tylko widzi, co jest z lepszym człeczem.  
 [...] <sup>38</sup>.

Nieskuteczność tej teoretycznej wiedzy młodego Dauleta w obliczu doświadczenia została odsłonięta w scenie jego desperacji w reakcji na wieść o okrutnej śmierci czekającej jego niedawno odnalezioną siostrę – to znana nam już skarga będąca parafrazą metrum piątego *De consolatione philosophiae*<sup>39</sup>. Chwiejność Dauletowego ducha nie ma jednak istotnego znaczenia dla opowieści, gdyż ta ostatnia jest zasadniczo – zgodnie z tytułem dzieła – historią przewrotów w życiu nie jego, lecz jego ojca. Daulet nie jest jej obserwatorem, lecz tylko jednym z uczestników. Próbie podlega w niej męstwo Syloreta, nie jego syna.

Od wolnego wyboru tytułowego bohatera zależy, czy będzie uwikłany w walkę z pozornym przeciwnikiem, jakim jest nieprzewidywalny los, do niego samego także należy władza, by „obłądną ludzkich obrotów ślepotę”<sup>40</sup> swoją decyzją „postanowić”<sup>41</sup>, czyli położyć jej kres. Syloret uczynił to raz, zaprzestając szukania swego jedynego (jak sądził) żyjącego potomka i oblekając się w habit mnicha w świątyni Jowisza w czwartej części piętnastoczęściowego poematu. Bez niego jednak – ofiary fortuny i triumfatora nad nią, następnie czynnie zaangażowanego świadka zmagania swych potomków i komentatora ich poczynań – nie mogłaby się dopełnić opowieść o „nieosłabionym męstwie

*naszym żywotem”*. *Stoickie pojęcie cnoty w poezji polskiej XVII wieku*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2003, s. 97-102. Na temat tego zagadnienia w *Sylorecie* por. też: J u r k o w s k a, *Kreacje postaci w „Sylorecie” Wacława Potockiego*, s. 269-282.

<sup>38</sup> P o t o c k i, *Syloret albo prawdziwy obraz nieosłabionego najdotkliwszymi przeciwnościami męstwa i uszczęśliwionej w poddawaniu się Boskim wyrokom ufności...*, cz. 2, s. 52.

<sup>39</sup> Por. tamże, cz. 4, s. 132n.

<sup>40</sup> Tamże, cz. 4, s. 110.

<sup>41</sup> Tamże.

i uszczęśliwionej ufności” (jak głosi tytuł drukowanej edycji utworu). Jowiszowy biskup opuszcza więc w szóstej części dzieła swój klasztor, wskutek naglenia samych wymogów poetyki romansu. Rozgrywka od pierwszej do ostatniej oktawy tekstu toczyć się bowiem będzie między widmową fortuną a patriarchą rodu. Syloret zaś, doznając bezpośrednio przeciwności losu lub wystawiając się na ryzyko utraty równowagi umysłu, w miarę rozwoju fabuły będzie się uczyć akceptacji reguł, według których toczy się rozgrywka ludzkiego życia: prawa permanentnej niepewności szczęścia i gwałtowności jego „alternaty”:

Bierzcie-ż tu przykład, bierzcie i naukę,  
 Że im mnie wyżej fortuna wyniosła,  
 Tym prędzej spuści, tym się bardziej stłukę.  
 Ale żem przecie nie upuścił wiosła,  
 Zepsowałem raz, zmyliłem jej sztukę  
 I niedaleko ta mnie burza zniosła.  
 Znowu szczęśliwie dosiadszy swej łodzi,  
 Pewnego portu Syloret dochodzi.

Jak sobie chce śmierć, jam i dziś gotowy,  
 Owszem, uchodząc drugiej alternaty  
 (Gdyż mi fortuny wiadome narowy),  
 Na doskonalsze prowadzić się światy,  
 Gdzie bym złożyć mógł siwiznę mej głowy,  
 Nie tak dalece utrudzoną laty  
 (Bo żyją starszy), ale za trud stanie  
 W nagłej frasunek z pociechą odmianie<sup>42</sup>.

Starość Syloreta predysponuje go do wypowiedzania nauk moralnych bardziej godnych wiary niż młodzieńcze pouczenia Dauleta instruującego swego jeszcze młodszego brata. Nie są to ogólnikowe stoickie mądrości, lecz wnioski płynące z konkretnych doświadczeń, skądinąd wprost sięgające celu, jakiego w nauczaniu filozofii upatrywał Platon: Syloret jest gotowy na śmierć, nie lęka się jej. Skromność jego refleksji ma swoje źródło w poznaniu słabości własnej natury, które bohater zyskiwał stopniowo, w momencie wygłaszania cytowanej deklaracji miał zaś świadomość, że jest jeszcze tej słabości podległy: „Dziś, skoro z lichwą dzieci swe pobieram, / do klasztoru się nie barzo napieram”<sup>43</sup> – oznajmi szczerze, znajdując radość w odzyskanym życiu rodzinnym. Świadomość „narowów” fortuny nie powstrzyma go też przed rzuceniem się w wir niepewnych planów ożenienia wnuka mającego zabezpieczyć ciągłość rodu,

<sup>42</sup> Tamże, cz. 7, s. 238.

<sup>43</sup> Tamże, cz. 7, s. 240.

choć kulminacja szaleństw ślepej bogini objawi się w serii wypadków prowadzących właśnie do tego ożenku.

Historię Syloreta rzeczywiście zakończy jego powrót do klasztornej ustronnia w Dodonie. Nie stanie się to jednak, zanim bohater nie ujrzy spełnienia wszystkich swoich nadziei. Odejdzie po prostu zmęczony przeciągającymi się – upragnionymi przecież – uroczystościami weselnymi wnuka, odsuwając się w zakonną samotność od świeckiego szumu, którego uszy ma pełne „aż do womitu”<sup>44</sup>. Dopiero razem z istotnym końcem wszystkich perypetii, równo ze szczęśliwym zakończeniem romansu, wycofa swoje uczestnictwo z zawodów z fortuną (które i tak się dla niego skończyły) i położy kres przyszłemu hazardowi losu (który i tak już by go nie dotyczył).

Mimo znacznej rozciągłości fabularnej dzieła Potockiego, jak i wbrew temu, że jego narrator wraz z rozwojem opowieści przenosi uwagę czytelnika z jednych bohaterów na kolejnych, poemat nie rozpada się na luźno powiązane ze sobą części<sup>45</sup>. Jego „jednoosobowy” tytuł wskazuje na źródło tej spójności, jakim autor uczynił postać Syloreta – wypróbowanego w męstwie i ufności. Spośród wszystkich protagonistów jedynie on, nie tylko uczestniczący w rodzinnych zawirowaniach, ale obserwujący je, komentujący i usiłujący dociec kryjących się za nimi istotnych znaczeń, staje się figurą moralnego przekazu utworu. Tylko jego życie, od aktywnej młodości, po kontemplatywne odsunięcie się w wieku starczym od światowego zgiełku, ukazane jest – także dzięki szeregom retrospekcji – zgodnie z alegorycznym modelem wykładni czynów bohatera epickiego: „zabiwszy sofistę w samym sobie, filozof [...] staje się doskonałym mędrcem”<sup>46</sup>, osiąga pojęcie o wszystkich rzeczach, a z nim – mądrość.

\*

Obecność treści dydaktycznych w romansie, z definicji obfitującym w spłoty akcji, perypetie i dziwne przypadki, uznawano w wieku siedemnastym za warunek konieczny, legitymizujący ten gatunek, uważany za moralnie dwuznaczny, narażający czytelników – zwłaszcza młodych – na oddziaływanie potencjalnie zgubnych dla nich przykładów miłosnych awantur, ryzykownych

<sup>44</sup> Tamże, cz. 15, s. 521.

<sup>45</sup> W literaturze przedmiotu od czasów Aleksandra Brücknera powtarzane są konkluzje o rzekomej dwudzielnosci poematu (por. A. B r ü c k n e r, *Spuścizna rękopiśmienna po Wacławie Potockim*, Akademia Umiejętności, Kraków 1898, s. 73; D. C h e m p e r e k, „Syloret” Wacława Potockiego – czas powstania, *koło literatów małopolskich*, s. 52; J u r k o w s k a, O „Sylorecie” Wacława Potockiego, s. 30n.).

<sup>46</sup> S a r b i e w s k i, dz. cyt., s. 207.

inicjatyw i sprzeciwu bohaterów wobec woli rodziców<sup>47</sup>. W samym tekście *Syloreta* Potocki wielokrotnie ujawnia treści nauki, jaką ukrywa w sobie fabuła jego dzieła, choć pouczenia te zaledwie incydentalnie ujmuje w ulubioną przez siebie formułę dygresji. Historia ojca doświadczonego upadkiem własnego domu, odzyskującego następnie wszystkich utraconych bliskich, potem przeżywającego na nowo niepokój o losy swoich potomków i ciągłość rodu, aż wreszcie – po kolejnym szczęśliwym rozwianiu widmowych obaw – usuwającego się w klasztorną samotność przedstawia czytelnikom perypetie życia jako nieodparcie angażujący człowieka hazard, nieprzewidywalne podrygiwanie fortunnych kostek – „siewkę rzeczy ludzkich”. Zgodnie z prawami tego hazardu anarchiczna siła „trefunku” może rozerwać łańcuch przyczyn i skutków, który – jak podpowiadają obawy desperujących – fortuna wykuwa zwykle na ludzką niekorzyść, by związać nim i pokonać walczącego z nią człowieka. „Trefunek” może też stanowić czynnik pomagający rozpoznać dokładnie przeciwną naturę tego łańcucha: to nie pułapka, lecz złote pasmo pomyślności, z rzadka przeplatane zdarzeniami przykrymi, co ukazują inicjalne wersy poematu:

Nie zaraz truchleć, nie zaraz się wieszać,  
Jeśli fortuna pojrzy na cię krzywo:  
Jej to myślistwo w złoty łańcuch mieszać  
Ludzkich obrotów żelazne ogniwo,  
Żalem nas morzyć, a pociechą wskrzeszać<sup>48</sup>.

#### BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Arystoteles. “Poetyka.” In Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*. Edited and translated by Henryk Podbielski. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1988.
- Bedyniak, Jarosław. “Pociecha filozofiej” *Jana Alana Bardzińskiego – pierwszy polski przekład dialogu Boecjusza: Edycja krytyczna z komentarzem*. PhD dissertation, Instytut Badań Literackich PAN, 2022. <https://iblpn.ssdip.bip.gov.pl/fobjects/download/1426941/bedyniak-rozprawa-doktoska-vol-i-cz-i-ii-pdf.html>

<sup>47</sup> Por. Michałowska, dz. cyt., s. 425-498; J. Miśalska, „Kolloander wierny” i „Piękna Dianeja”. *Polskie przekłady włoskich romansów barokowych w XVII wieku i epoce saskiej na tle ówczesnych teorii romansu i przekładu*, Universitas, Kraków 2003, s. 47-65; K. Szwałski, „Historia” i „romans” jako terminy genologiczne w świadomości literackiej Wacława Potockiego, „Pamiętnik Literacki” 67(1976) nr 4, s. 209n.

<sup>48</sup> Potocki, *Syloret albo prawdziwy obraz nieosłabionego najdotkliwzszymi przeciwnościami męstwa i uszczęśliwionej w poddawaniu się Boskim wyrokom ufności...*, cz. 1, s. 1.

- Boecjusz, Anicjusz Manliusz Sewerynus. *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*. Edited and translated by Gabriela Kurylewicz and Mikołaj Antczak. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2006.
- Bohuszewicz, Paweł. *Gramatyka romansu: Polski romans barokowy w perspektywie narratologicznej*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2009.
- Brückner, Aleksander. *Język Wacława Potockiego: Przyczynek do historii języka polskiego*. Kraków: Akademia Umiejętności, 1900.
- . *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Vol. 2 (s.v. „Siać”). Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza, 1927.
- . *Spuścizna rękopiśmienna po Wacławie Potockim*. Kraków: Akademia Umiejętności, 1898.
- Chemperek, Dariusz. “Syloret Wacława Potockiego – czas powstania, koło literatów małopolskich.” *Wschodni Rocznik Humanistyczny* 12 (2015): 45–54.
- Czechowicz, Agnieszka. “Świat nakręcony: Zegar jako figura natury i obrotu spraw ludzkich w poezji Wacława Potockiego.” *Autobiografia. Literatura. Kultura. Media* 16, no. 1 (2021): 93-108.
- Czerkawski, Jan. *Humanizm i scholastyka: Studia z dziejów kultury filozoficznej w Polsce w XVI i XVII wieku*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, 1992.
- Donato, Antonio. “Boethius’s *Consolation of Philosophy* and the Greco-Roman Consolatory Tradition.” *Traditio* 67 (2012): 1–42.
- . “Self-Examination and Consolation in Boethius’ *Consolation of Philosophy*.” *The Classical World* 106, no. 3 (2013): 397–430.
- Dürr-Durski, Jan. “Przedmowa.” In Wacław Potocki. *Pisma wybrane*. Edited by Jan Dürr-Durski. Vol. 1. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1953.
- de Guevara, Antonio. *Horologium principum, seu de vita M[arci] Aurelii Imp[eratoris] libri III [...]. Editio novissima acuta [et] correctata*. Cracoviae: Burchardum Kukulium, 1615.
- . *Zegar monarchów z życia M. Aureliusza cesarza rzymskiego [...] przez urodzonego Antoniego Feliksa Roszkowskiego polskim tłumaczony językiem*. Leszno: M.W. Presser, 1751.
- Jurkowska, Elżbieta A. “Kreacje postaci w Sylorecie Wacława Potockiego – typologia bohaterów.” In *Wzorce osobowe w dawnej literaturze i kulturze polskiej*. Edited by Bernadetta M. Puchalska-Dąbrowska and Elżbieta A. Jurkowska. Białystok: Uniwersytet w Białymstoku, 2018.
- Jurkowska, Elżbieta Aleksandra. *O “Sylorecie” Wacława Potockiego: Studia i szkice*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2016.
- Kircher, Timothy. *The Poet’s Wisdom: The Humanists, the Church, and the Formation of Philosophy in the Early Renaissance*. Leiden: Brill, 2006.
- Kochanowski, Jan. “Tren XIX – albo sen.” In *Dzieła polskie*. Edited by Julian Krzyżanowski. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1980.
- Kukulski, Leszek. *Prolegomena filologiczne do twórczości Wacława Potockiego*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1962.

- Lasocińska, Estera. *“Cnota sama z mądrością jest naszym żywotem”*: Stoickie pojęcie cnoty w poezji polskiej XVII wieku. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2003.
- Maciejewska, Iwona. *Narracja w polskim romansie barokowym*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 2001.
- Mayenowa, Maria R. et al., eds. *Słownik polszczyzny XVI wieku*. Vol. 19 (s.v. “Obojętny”). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1990.
- Michałowska, Teresa. “Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku: Analiza struktury gatunkowej.” In *Problemy literatury staropolskiej. Seria I*. Edited by Janusz Pelc. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1972.
- Miszalska, Jadwiga. *“Kolloander wierny” i “Piękna Dianea”*: Polskie przekłady włoskich romansów barokowych w XVII wieku i epoce saskiej na tle ówczesnych teorii romansu i przekładu. Kraków: Universitas, 2003.
- Ogrodziński, Wincenty. “Przyczynki do znajomości autorów klasycznych w Polsce XVI i XVII w.” In *Stromata in honorem Casimiri Morawski*. Cracoviae: Typis Universitatis Jagiellonicae, 1908.
- Petrarca, Franciscus. *De remediis utriusque fortunae*. Cremona: Bernardinus de Misintis et Caesar Parmensis, 1492.
- Plezia, Marian, ed. *Słownik łacińsko-polski*. Vol. 1 (s.v. “Alea”). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.
- Potocki, Waclaw. *Argenida, którą Jan Barklajus po łacinie napisał...* Warszawa: Kolegium OO. Scholarum Piarum, 1697.
- Potocki, Waclaw. *Dzieła*. Vol. 3: *Moralia i inne utwory z lat 1688-1696*. Edited by Leszek Kukulski. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1987.
- . “Mojej Wielce M[i]łociwej Pani i jedynie kochanej synowej [...] przy posłaniu *Syloreta*.” In Potocki. *Moralia albo rzeczy do obyczajów, nauk i przestróg w każdym stanie żywota ludzkiego...* Manuscript, Biblioteka Narodowa. Reference number 3049 III. <https://polona.pl/item/moralia,MTk0NzI2OQ/696/#info:metadata>.
- . *Syloret albo prawdziwy abrys po ciężkim straconych synów żalu im niespodziewańskiego, tym większego smutnego ojca wesela...* Manuscript, Ossolineum. Reference number 40/II. <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=5443>.
- . *Syloret albo prawdziwy obraz nieosłabionego najdotkliwszymi przeciwnościami męstwa i uszczęśliwionej w poddawaniu się Boskim wyrokom ufności [...] w rymie polskim żywymi kolorami odnowiony*. N.p.: 1764. <https://polona.pl/item/syloret-albo-prawdziwy-obraz-nie-oslabionego-naydotkliwszemi-przeciwnosciami-mestwa-y,MTMxODE4NzQ2/1/#info:metadata>.
- Rusnak, Radosław. “On Some of the Consequences of the Intertextual Entanglements of the Polish Romance Writing in the Second Half of the Seventeenth Century: The Case of Waclaw Potocki’s *Syloret*.” In *Non-classical Genres: Theory and Practice*. Edited by Joanna Krauze-Karpińska and Magdalena Piskała. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2022.

- Sarbiewski, Maciej Kazimierz. *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer (De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus)*. Edited by Stanisław Skimina. Translated by Marian Plezia. Wrocław: Zakład im. Ossolińskich, 1954.
- Shanzer, Danuta. “Interpreting the *Consolation*.” In *The Cambridge Companion to Boethius*. Edited by John Marenbon. Cambridge: Cambridge University Press, 2009.
- Sokolski, Jacek. *Bogini – pojęcie – demon: Fortuna w dziełach autorów staropolskich*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1996.
- Szuwalski, Krzysztof. “‘Historia’ i ‘romans’ jako terminy genologiczne w świadomości literackiej Wacława Potockiego.” *Pamiętnik Literacki* 67, no. 4 (1976): 199–211.
- Wierzbička-Trwoga, Krystyna. “Cechy gatunkowe romansu.” *Terminus* 21, no. 2(51) (2019): 197–214.

## ABSTRAKT / ABSTRACT

Agnieszka CZECHOWICZ – „Rzeczy ludzkich siewka”. O przypadku w *Sylorezie* Wacława Potockiego

DOI 10.12887/36-2023-2-142-10

W artykule rozważany jest przypadek jako zarazem konieczny element konstrukcji fabuły wczesnonowożytnej epiki romansowej (nieoczekiwana komplikacja, nieprzewidziany splot okoliczności), jak i czynnik, dzięki któremu autor może rozwijać przekaz dydaktyczny swego dzieła. Rozważania te prowadzone są na przykładzie romansu Wacława Potockiego *Syloret*, w którym zauważyć można inspirację dziełem Boecjusza *De consolatione philosophiae* i zawartym w nim rozumieniem przypadków i odmian szczęścia jako narzędzia, przez które działa Boża opatrzność. W poemacie Potockiego ukazującym zmagania tytułowego bohatera z fortuną, przypadek okazuje się siłą, która wystawia na próbę jego stałość, ale prowadzi go także na drogę samopoznania.

Słowa kluczowe: Wacław Potocki, romans, przypadek, fortuna, Opatrzność

Kontakt: Katedra Historii Literatury Staropolskiej, Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Nauk Humanistycznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin  
E-mail: czechow@kul.pl

Agnieszka CZECHOWICZ, “The fickleness of human affairs”: On Coincidence, as Seen in Wacław Potocki’s *Syloret*

DOI 10.12887/36-2023-2-142-10

The article considers coincidence as a necessary element in the construction of the plot of an early modern romance epic (an unexpected complication, a re-

markable coincidence of events) and as a factor that helps the author develop the didactic message of his work. The reflection is based on the example of *Syloret*, a romance by Waclaw Potocki, a poem influenced by Boethius's *De consolacione philosophiae*, and his idea of coincidences and varieties of luck as tools through which Divine Providence works. In his poem, Potocki shows the main protagonist's struggle with not infrequently malevolent fortune, which turns out to be a force that tests his constancy, but also leads him towards the path of self-knowledge.

Keywords: Waclaw Potocki, romance epic, fortune, Providence

Contact: Department of Old Polish Literature, Institute of Literary Studies, Faculty of Humanities, John Paul II Catholic University of Lublin, Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin, Poland  
E-mail: [czechow@kul.pl](mailto:czechow@kul.pl)